Rok II. Niedziela 24 listopada 1929. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 47

LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Ormiańska 13. Nr. tel. 24.61. — Godziny urzędowe administracji codziennie od 8—16 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe redakcji codziennie od 16—18 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi 8 zł., kwartalna 2 zł., bez dostawy do domu rocznie 5 zł, kwartalnie 1·30 zł. Cena numeru pojedynczego 10 gr. — Konto czekowe Nr. 151.169 (Bibljoteka Religijna). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne o. łać we Lwowie, gdzie też można numery odbierać.

Najprzewielebniejszej Kapitule Metropolitalnej lwowskiej o. ł. z okazji Jej 500-letniego Jubileuszu składają serdeczne życzenia i numer osobny poświęcają:

Proboszczowie lwowscy. Towarzystwo „Bibljoteka Religijna" im. X. Arcybiskupa Bilczewskiego. Redakcja „Wiadomości Parafjalnych".

PO PIĘCIUSET LATACH.

Dnia 23 listopada 1429 stworzył król Władysław Jagiełło podstawy istnienia we Lwowie Kapituły metropolitalnej. Tę też datę przyjęła Kapituła lwowska jako dzień swego jubileuszu, do którego przygotowała się inaczej, niż to się zazwyczaj dzieje. Nie chciała go obchodzić przez rozważanie przeszłości, chwały swej poprzedników i w jej blaskach pokazać się w czasie uroczystości, lecz do zasług i chwały poprzedników dodała w roku jubileuszowym własną, wiekopomną zasługę: odnowienie katedry, ufundowanie w jednym swym majątku parafji z całą wspaniałomyślnością, wydanie historji szkoły archikatedralnej. Wszystko to uczyniła bez rozgłosu, spokojnie, więc nam ją za to sławić należy.

Odnowienie katedry, a łącznie z tem kaplicy Boimów, odbyło się nietylko wielkim kosztem, bo 300.000 zł., z własnej szkatuły wydanych, ale i z wielkim pietyzmem przy zastosowaniu wszystkich wymagań, koniecznych przy restauracji pomników budownictwa.

A te pięćset lat istnienia, które ma lwowska Kapituła za sobą, są również wiekami zasług. Nie wszystkie dadzą się wyliczyć. Wynika to już z natury samej Kapituły, która jest radą przyboczną biskupa, jego senatem, która jest tem kolegium najlepszych kapłanów diecezji. Jako ciało doradcze, musiała niejeden zamysł odsunąć, niejeden krok fałszywy powstrzymać. Nie weszło to w dzieje, wyliczyć tych rad nie można, ani niedojrzałych planów, które nie weszły w życie. Tem większe miała tutaj obowiązki, że i arcybiskupi lwowscy, prawie do ostatnich czasów, pochodzili z diecezyj obcych i naszych sto-

sunków nie znali. Sześciu tylko arcybiskupów lwowskich wyszło z miejscowego duchowieństwa.

Diecezja jednak rozwijała się. Oceniano korzyść istnienia parafij i tworzono nowe. Szczególnie wiele powstaje ich w wieku XV i XVII. Nie jest to wyłączną zasługą Kapituły. Inne także składają się na to czynniki, ale jej udział, jako rady przybocznej, jest bardzo znaczny.

A praca kościelna w diecezji lwowskiej jest bardzo trudna. Pamiętać należy, że katolicy Polacy, albo inaczej katolicy łacinnicy, żyją wśród prawosławnych. Rusini diecezji przemyskiej, lwowskiej i dzisiejszej stanisławowskiej żyją w schizmie. Wszak dopiero przy samym końcu XVII w. przeszły na unję ruską diecezja lwowska i przemyska. I nie bardzo było widać, że to przejście było szczere. Nadto nietylko do roku 1630 Ormianie byli schizmatykami, bo wtedy tylko część przyjęła unję, ale długo jeszcze potem zaprzątała uwagę walka między unitami i schizmatykami.

Z XVII i XVIII w. można przypomnieć jeszcze dwa szczegóły, które wskazują, jak w trudnych warunkach przychodziło lwowskiej Kapitule radzić w sprawach kościelnych na terenie diecezji. Mianowicie, kiedy chodziło w r. 1677 o 250.000 złp., przypadających na duchowieństwo do zapłacenia na leże zimowe, to na archidiecezję lwowską wyznaczyli biskupi tylko 1.000 złp., gdy krakowska miała płacić 111.000, gnieźnieńska 40.000 itd. I nic dziwnego, wszak to był teren walk i najazdów, które ustawicznie niszczyły dorobek, gospodarstwa niweczyły, wsie wyludniały. I tu trzeba znów było radzić, by odbudować kościoły, skupić rozbiegłą ludność, zagospodarować majątki kościelne.

A oblężenie Lwowa?

Wystarczy znów przypomnieć, że po zajęciu Lwowa przez Szwedów w r. 1704, kiedy miasto miało zapłacić 300.000 talarów, a z trudem zebrało tylko 173.382 talarów bitych w złocie, srebrze i towarach kosztownych, Kapituła lwowska, jak mogła, tak starała się uczestniczyć w ofierze miasta. Ale też wtedy zostało w katedrze lwowskiej tylko cztery kielichy z patenami, cztery srebrne lichtarze i jeden krzyż.

Czy teraz może kto zarzucać, że nie mamy cennych zabytków złotniczych i bronzowniczych w katedrze lwowskiej? Konieczność dziejowa, miłość Ojczyzny, serce wyciągały je w razie potrzeby ze skarbca i składały w ofierze wraz z mieszczaństwem.

Ale bo też między Kapitułą lwowską i katedrą a mieszczaństwem lwowskiem szczególnie serdeczne istniały węzły. Mieszczaństwo czuło się dobrze i swojsko w katedrze, zdobiło ją, jak umiało i jak je na to stać było, gospodarzyło w niej, jakby to nie był kościół biskupi, lecz ich wyłącznie



Widok katedry.

(w dość bolesny sposób położył temu ks. arcyb. Sierakowski przy odnawianiu katedry). Ale też i Kapituła czuła się dobrze wśród mieszczan lwowskich, zjednoczona z nimi miłością dla miasta, dla Polski, dla Kościoła.

Gdy tylko nieco spokojniejsze nastały czasy w tych stronach, tem samem gdy zagojono rany wojenne, sypią się zaraz ze strony Kapituły fundacje na rzecz klasztorów, kościołów, katedry samej. Wspomnieć wy-

pada X. Biskupa Sufragana Giedzińskiego, X. Biskupa Sufragana Głowińskiego i X. Szczepana Mikulskiego, który sam wybudował kościół w Hodowicy, Nawarji, Kołomyi i Stanisławowie. A nie byli oni wyjątkiem ani przedtem ani potem, dość wspomnieć X. Prałata Ślósarza i X. Arcyb. Hryniewieckiego, kanonika katedralnego lwowskiego. stauracji Wawelu; lwowskim kanonikiem był J. E. X. Biskup Wałęga, który tchnął tyle ducha Bożego w lud zbrukany rabacją w r. 1846.; z niej J. E. X. Metropolita krakowski Adam Sapieha, twórca sławnego K. B. K.

Nic też dziwnego, że uroczystości jubileuszowe Kapituły lwowskiej są nietylko jej



Widok katedry z placu Św. Ducha.

Ostatnie czasy szczególnie były świetne dla Kapituły lwowskiej. Z niej wyszli ostatni arcybiskupi lwowscy: Baraniecki, Wierzchlejski, Morawski i obecnie nam pasterzujący J. E. X. Arcyb. Bolesław Twardowski. Kanonikami lwowskimi byli J. Eminencja X. Kardynał Puzyna, tyle zasłużony i dla naszej diecezji i dla krakowskiej i dla re-

świętem. Są także świętem duchowieństwa całej diecezji, całego Lwowa, całej archidiecezji. Wszyscy w tym dniu wyrażają hołd dla zasług Kapituły lwowskiej w przeszłości i składają na ręce obecnych Jej członków życzenia, by dzieje jej zapisywały się zawsze złotemi zgłoskami w dziejach miasta i diecezji.

Podziękowanie Kongregacji Propag. dla Kapituły lwow.

Ormianie, wypędzeni z ojczyzny, mieszkali we Lwowie od samego założenia miasta. Przyszli schizmatykami do Polski i długie wieki nie chcieli się z Kościołem katolickim połączyć. Stało się to dopiero w r. 1630, kiedy lwowski arcyb. orm. Torosiewicz przeszedł na katolicyzm a z nim część duchowieństwa i wiernych. Z tymi ormianami, którzy pozostali przy schizmie, wiele miał trudności i wiele od nich cierpiał. W tych trudnościach doznał wielkiej pomocy od polskiej kapituły, za co kard. Antoni Barbe-

rini imieniem Kongregacji Propagandy przysłał jej podziękowanie, o czem tak pisze ks. Józefowicz w swej „Historji“:

W r. 1643 arcybiskup ormiański Torosiewicz doręczył kapitule pismo od kardynała Antoniego Berberiniego datowane z Rzymu d. 14 lutego 1643, w którem tenże imieniem św. Kongregacji dla rozkrzewiania wiary św. dziękował kapitule, że wspomnianego arcybiskupa przeciw usiłowaniom Ormianów odszczepionych broniła, a oraz jak najusilniej ją prosił, aby mu i nadal, kiedy tylko będzie potrzeba, pomoc dawała i do nakłonienia Ormianów do posłuszeństwa dla niego i do pojednania się zupełnego z Kościołem rzymskim wedle sił pomagała.

Kapituła przyjęła to pismo z należnem uszanowaniem i poczytując sobie za zasługę dopomaganie temuż Torosiewiczowi w tak zbawiennem dziele i nadal swą pomoc mu ofiarowała.

X. Biskup Jerzy Giedziński.

X. Jerzy Giedziński, biskup nikopolitański, sufragan lwowski (1663—1690), dziekan i oficjał generalny lwowski. na połowie miasteczka Bolechowa pan i dziedzic oraz



X. Biskup Jerzy Giedziński, sufragan i kanonik lwow.

właściciel wsi Zawadki, zasiał w tym roku (1689) wieczne ziarno na doczesnej roli, to jest, zbudował kościół pod wezwaniem św. Krzyża na własnym gruncie dziedzicznym, z fundamentu cały nowy i zupełnie z muru, z przyzwoitem i wygodnem pomieszczeniem dla kapłana, groblami i okopami dla wszelkiego bezpieczeństwa go obwarował, grunta z ogrodami, sadami, łanami, łąkami i wszelkiemi przyległościami mu nadał i sumę 6000 zł. z czynszu rocznego, przez żydów bolechowskich płaconego, dla prebendarjusza, któremu i obowiązki i czas płacenia jest przepisany, zapisał; prawo zaś patronatu sobie, a po swoim zgodzie następcom obojga płci zostawił. Temu kościołowi jest pozwolone także szafowanie św. sakramentów bez uszczerbku jednak dla praw kościoła parafjalnego. To rozporządzenie potwierdził sam arcybiskup Lipski w poniedziałek 13 czerwca tegoż roku (1689).

Ks. J. T. Józejowicz: Kronika miasta Lwowa.

Ks. J. T. Józefowicz.

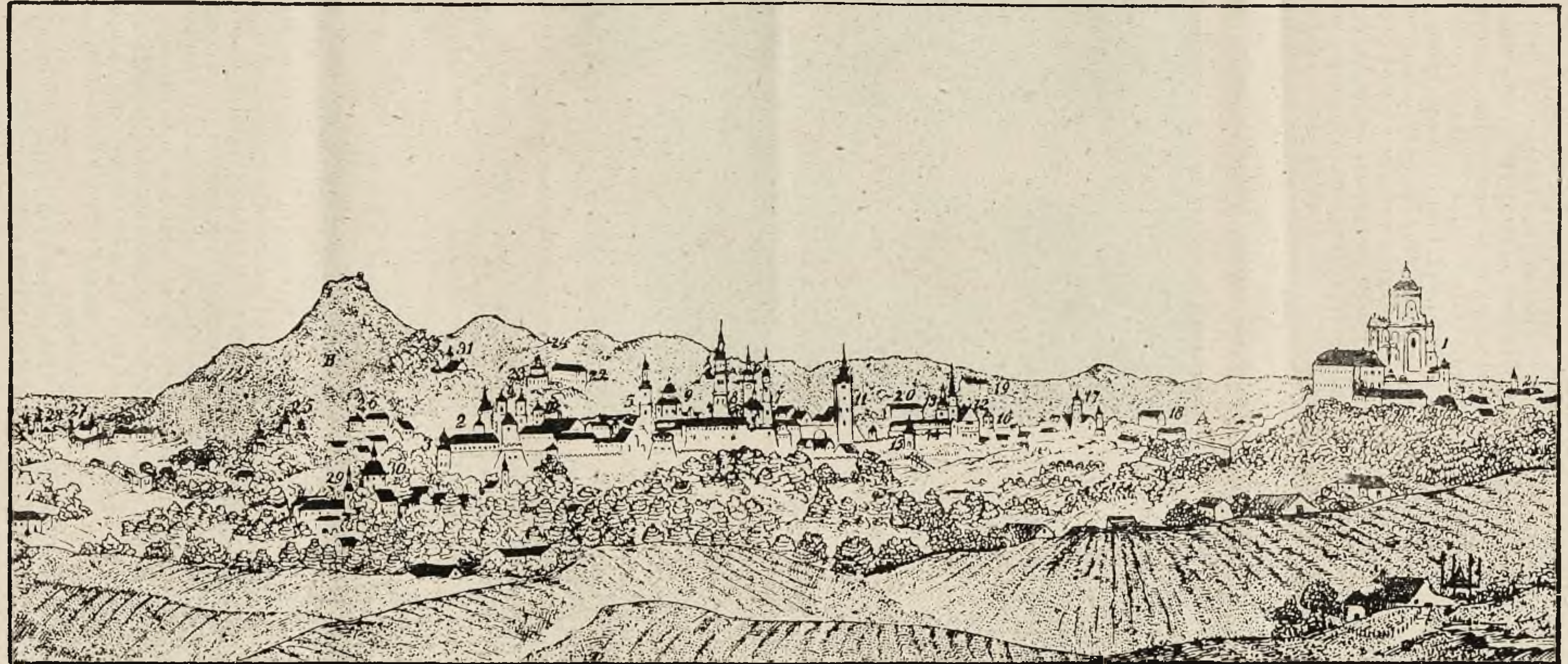
Kanonik katedralny lwowski.

Ks. J. T. Józefowicz, potomek mieszczan lwowskich, we Lwowie urodzony i wychowany, literat i historyk, mąż prawy i zdolny, stał się człowiekiem opatrznościowym dla miasta naszego w dniach zajęcia go przez Szwedów w 1704, a następnie w czasie zarazy w 1705 i 1706. Był wtedy nie tylko administratorem archidiecezji, ale także obrońcą ludności wobec Szwedów, głową rzec można ówczesnych konsulów i magistratu. Był on wielkim miłośnikiem Lwowa i jego przeszłości. Cieszył go każdy triumf rodzinnego miasta, bolało każde zaniedbanie. Przebija to jego wielkie przywiązanie w dziele, poświęconem historji miasta Lwowa.

Wybitną rolę odegrał również ks. Józefowicz w staraniach o uwolnienie arcyb. lwowskiego Konstantego Zielińskiego, którego, jako stronnika króla Leszczyńskiego pojmali i wywieźli do Rosji w r. 1707. Kapituła czyniła wszelkie starania, aby go uwolnić, a na delegatów do cara raz i drugi i do stanów obradujących wybrała właśnie Józefowicza,

Jan III Sobieski.

„Osservatore Romano“ w Nrze 259 z dn. 7-go bm. zamieszcza następujący artykuł z okazji uroczystości jubileuszowych Jana Sobieskiego:



Widok Lwowa z r. 1772.

1. Cerkiew św. Jura. 2. Brama krakowska. 3. Kancelarja grodzka. 4. Kościół trynitarzy. 5. Kościół franciszkanów. 6. Ratusz. 7. Kościół jezuitów. 8. Cerkiew wołoska. 9. Kościół dominikanów. 10. Katedra ormiańska. 11. Katedra łacińska. 12. Kościół bernardynów. 13. Kościół klarysek. 14. Kościół karmelitanek bosych. 15. Furta jezuicka. 16. Brama halicka. 17. Kościół kapucynów. 18. Kościół sakramentek. 19. Kościół pijarów. 20. Kościół teatynów. 21. Kościół dominikanek. 22. Kościół elżbietanek. 23. Kościół reformatów. 24. Kościół św. Antoniego. 25. Kościół N. P. Marji Śnieżnej. 26. Szpital. 27. Kościół misjonarzy. 28. Kościół św. Marcina. 29. Kościół brygidek. 30. Kościół św. Anny. 31. Kościół benedyktynek. 32. Ruiny Wysokiego Zamku.

„Historja Polski jest pełna niewątpliwych dowodów, stwierdzających żywotność tego narodu, w przedziwny sposób zjednoczonego w wierności dla Kościoła rzymskiego.

Najpiękniejsze karty historji polskiej — wielkie w chwilach klęsk i chwały — złączone są jakby niewidzialnemi nićmi ze słowem, zachętą, pociechą lub myślą Zastępcy Jezusa Chrystusa. Zaznaczmy choćby niedawne zmartwychwstałe powstanie Polski, w którem tak żywy i bezpośredni udział brał ten, który wskrótce potem miał wstąpić na tron Piotrowy. Pięknie i słusznie mówił o tem onegdaj młody seminarzysta warszawski na wielojęzycznej akademji watykańskiej:

„I oto nadszedł dzień uroczystego chrztu wielkiej naszej zmartwychwstałej Ojczyzny, jej ponownego wystąpienia, jako narodu niezależnego, pod opiekuńczym płaszczem Papiestwa i Rzymu, dzień, jakoby ponownego jej utwierdzenia w wierze katolickiej. A przy tej uroczystej ceremonji, jak się szczęśliwie wyraził jeden z biskupów, kto był ojcem chrzestnym odrodzonej Polski? Ty, Ojcze Święty, nim byłeś!“

Wspomnijmy teraz na inną wspaniałą kartę tej historji.

Bohater, którego trzechsetną rocznicę urodzin w tym roku obchodzimy, król polski, Jan Sobieski, został przez nuncjusza Apostolskiego wezwany wraz ze swoimi do wielkiego czynu, który unieśmiertelnił go po wszystkie czasy i na całym świecie katolickim. Na nim w oświetleniu faktów historycznych okazała się w całej pełni ta prawda, że Opatrzność Boska zapewnia swą niechybną pomoc każdemu naśladowcy Chrystusa.

Jeden wielki historyk, opowiadając o przygotowaniach do wielkiego dnia 12 września 1683 roku, pisze z całą prostotą, że na wezwanie Innocentego XI przez nuncjusza Pallavicini'ego, by przyjść z pomocą oblężonemu przez Turków Wiedniowi, Polacy posłuchali Papieża.

Sobieski w przedziwny sposób uosabia w sobie typ wielkodusznego rycerza, który wyciąga swój miecz z pochwy dla idei, która wszystko przewyższa i nad wszystkiem panuje: jego sztandar ma być nietylko symbolem Ojczyzny, ale jednocześnie ozdobą ołtarza.

Ostatnio w Warszawie niezliczony zastęp stowarzyszeń w uczczeniu pamięci wielkiego syna ojczyzny udał się m. in. do kościoła OO. Kapucynów, by tam w obliczu setek sztandarów, które były symbolem miljonów dusz, oddać hołd sercu Sobieskiego, przechowywanemu w urnie. Jak serce O'Connell'a w Irlandji, podobnie serce króla polskiego jest przedmiotem pobożnej czci na dowód, że wielkie cnoty rycerzy i bojowników wzbudzają zawsze głębokie uczucia, które wszystko uszlachetniają i ożywiają: miłości, którą przyniósł Chrystus i na zawsze zapalił na ziemi.

Na polu bitwy, mając swe wojsko w nieporównanie mniejszej liczbie niż nieprzyjaciel, Sobieski wiedział, że sytuacja jest



X. Biskup Samuel Głowiński, sufragan i kanonik lwowski.

bardzo ciężka, groza straszna, śmiertelna i nietylko dla niego, ale i dla całego katolickiego świata. Czuł i rozumiał, że musi poświęcić wszystko, by osiągnąć zwycięstwo, którego mógł udzielić sam tylko Bóg w tak widocznem ryzyku. I zwrócił się o pomoc do Boga.

O świcie historycznego dnia król chciał sam osobiście służyć do Mszy św. apostołowi tej nowej krucjaty, o. Markowi de Aviano. Potem przywdział swego młodego syna w zbroję bojową, a Polakom przypomniał ich poprzednie zwycięstwa, szczególnie pod Chocimem. W chwilę potem szarża tej garstki bojowników była tak huraganowa, że w krótkim czasie kawalerja polska znalazła się na karkach uciekającego w popłochu nieprzyjaciela.

Zwycięstwo było wspaniałe, całkowite, decydujące.

Po odśpiewaniu uroczystego „Te Deum“ rycerze polscy i cesarscy cisnęli się do Sobie-

skiego, wołając: „Pozwólcie nam ucałować tę waleczną rękę wodza!“

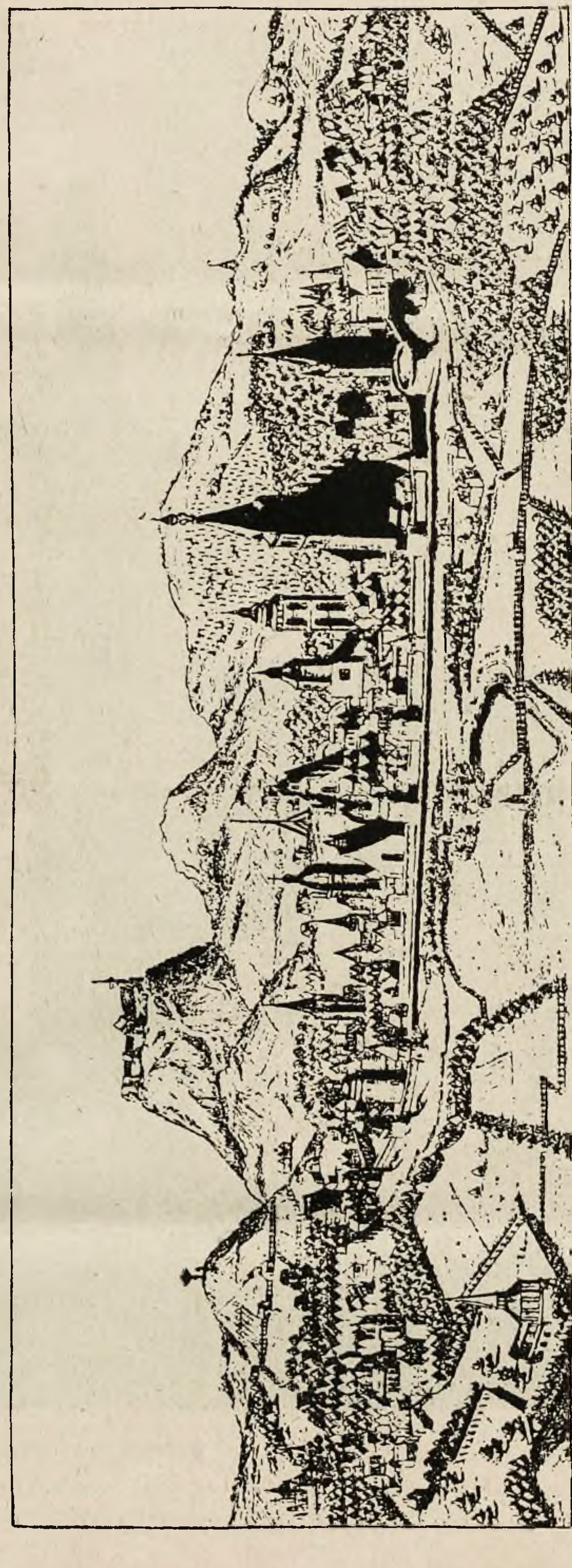
Innocenty XI otrzymał od zwycięzcy w darze sztandar turecki, który kazał wystawiać po kościołach rzymskich na widok publiczny na znak wdzięczności, składany nowemu bohaterowi chrześcijaństwa w samem ognisku katolicyzmu. Król polski wraz ze swym narodem zdobył pierwsze prawo wdzięczności i wszystkich innych narodów, odpowiadając chwalebnym czynem na wezwanie Zastępcy Chrystusa.

Za każdym razem, gdy rozważamy te wielkie fakty, przychodzi nam na myśl, jak straszne byłyby dla całej Europy skutki, gdyby głos Papieża nie został wysłuchany. Lecz próżno wnikać w przewidywania planów Tego, który wszystko porusza i kieruje dla dobra świata. Godnym zastanowienia i podziwu jest tylko współudział ludzi w tej chwalebnej karcie historji: odpowiedzi i współdziałanie człowieka na głos z wysokości: bez dyskusji, bez liczenia zysków, bez chwili wątpliwości i wahania.

I to jest największem bohaterstwem Sobieskiego, mniej jaskrawem, ale o wiele bezwątpienia przewyższającem to, które okazał w gwałtownym ogniu bitwy. Tu jest właściwy powód uroczystości pamiątkowych, który przetrwa wszystkie czasy, choćby atmosfera polityczna i poglądy narodów nie pozwoliły na rozważanie przeszłości. Wielkość duszy i serca trwa zawsze i tutaj jest prawdziwa chwała i zwycięstwo, nigdy nieprzemijające.

Ten cykl wspaniałej epopei, zapoczątkowany przez Gotfryda de Bouillon, nowym blaskiem oblany przez Jana Sobieskiego i zakończony zdobyczami Eugenjusza Sabaudzkiego, wypłynął z wewnętrznego bogactwa tych szlachetnych duchów, dla których życie było prawdziwie tylko pielgrzymką, zwycięstwo bodźcem, a sama śmierć nagrodą.

Tem światłem nadprzyrodzonem oblana postać wielkiego króla polskiego przekroczyła granice ziemi i zasłużyła sobie na wdzięczność całego katolickiego świata. Dzisiaj jeszcze największa dla niego pochwała streścić się może w prostych a wielkich słowach, wypowiedzianych w tych dniach przed jego sercem: „Walczył zwycięsko dla sprawy Kościoła“.



Widok Lwowa z początku XVII w.



Katedra po odnowieniu.

Poświęcenie dzwonów w kościele św. Mikołaja.

Rzadka a podniosła uroczystość odbyła się 10 listopada w kościele naszym.

Z powodu wyjazdu JE. ks. Arcybiskupa Twardowskiego do Przemyśla dokonał Najprzew Biskup Lisowski, Sufragan lwowski — obrządku konsekracji 3 dzwonów zakupionych dla tutejszego kościoła. Tłumy wiernych zapełniły cały wzgórek przed kościołem. Widzieliśmy parafjan ze wszystkich sfer społecznych, którzy chcieli ujrzeć tę rzadką uroczystość i słsszeć dźwięk nowych dzwonów.

Najpierw przemówił Najczcigodniejszy Arcypasterz z mównicy ustawionej przed kościołem — podnosząc znaczenie dzwonów. Przypomniał, jak drogie sercu chrześcijańskiemu są dzwony, czego dowodem ta okoliczność, że gdy w czasie wojny rekwirowano i zdejmowano z dzwonnicy dla wojska — lud od płaczu się zanosił, całował dzwony — które lata całe wzywały go na nabożeństwa — żegnały zmarłych parafjan na wieczny spoczynek,

Wreszcie podziękował ks. konsekrator parafjanom, którzy bez komitetu z własnych, drobnych ofiar składanych na tacę — zdołali zakupić tak artystyczne i kosztowne dzwony.



X. Biskup Karol Czołhański, sufragan i kanonik.

Ewangelja na ostatnią niedzielę po Świątkach.

Mat. 24, 15—35.

Onego czasu rzekł Jezus: Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela proroka, stojącą na miejscu świętem, kto czyta, niech rozumie. Wtedy którzy są w Żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry; a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego. A kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie albo w szabat. Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane: ale dla wybranych będą skrócone dni one. Wtedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo tam, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszymi prorocy: i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak iżby w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być) i wybrani. Otom wam powiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie, oto w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna Człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się i orłozgromadzą.

A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej: a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą. A na on czas się ukaże znak Syna Człowieczego na niebie: i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi: i ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim: i zgromadzą wybranych jego ze czterech wiatrów od krajów niebios aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.



Kaplica Boimów.

Rozpoczął się akt konsekracji i kapłani, odprawiający stale msze św. w kościele św. Mikołaja zebrani w komplecie — pod przewodnictwem ks. Infułata W. Czajkowskiego odmawiali psalmy a ks. Biskup zmywał wodą dzwony (chrzest dzwonów), a następnie namaszczał je olejami świętymi wewnątrz i zewnątrz (konsekracja).

Przeciągnęła się uroczystość do 12 godz. (rozpoczęła się o godz. 7). Po skończonej konsekracji zabrzmiały nowe dzwony, obudziły błogie uczucie radości w sercach obecnych — ale łzy rozrzewnienia wycisnęły z oczu. Cały plac był dzięki p. Nadolskiemu, obecnemu gospodarzowi miasta — ozdobiony masztami, chorągwiami narodowemi i oświetlony z powodu zmroku reflektorami.

Na tem miejscu wyrażam serdeczne podziękowanie Najprz. X. Biskupowi za akt konsekracji i za życzliwość, jaką otacza nasze parafje, czego dał dowód — głosząc kazanie na zakończenie roku przeszłego — i celebrując nabożeństwo w uroczystość Bożego Ciała.

Nadto dziękuję Czcigodnym Paniom i Panom, którzy przyjęli na się obowiązek ojców — względnie matek chrzestnych i wszystkim PT. Parafjanom za ofiarę złożoną w dzień konsekracji i na spłacenie reszty należytości, za owe ofiary Bóg zapłać! Bóg zapłać! Proboszcz.

SĄD OSTATECZNY.

Początek i koniec roku kościelnego znaczy Kościół opisem sądu ostatecznego. Czemuż to przypomnienie w pierwszą niedzielę Adwentu i ostatnią niedzielę po Zielonych Świątkach?

Chwila bieżąca chwyta nas w swój wir i zasłania sobą przestrzeń bliską i daleką. Nie widzimy tego. co dalej; teraźniejszość ma nas w swej mocy. Wówczas niemal wszystko wydaje nam się krótkotrwałem, wartości nabiera tylko to, co w chwili się zaczyna i w chwili dobiega kresu. Imby dłużej żył jakiś człowiek chwilą, tem skłonniejszyby się stawał tylko do czynów chwilowych, motylkowatych. I takich motylków lata wiele pomiędzy ludźmi. Krótki ich żywot zazwyczaj, marny. Często kończą samobójstwem zostawiając rodzinie w spadku niezapłacone długi, jeśli już nie sfałszowane weksle.

Nawet sam rozum buntuje się przeciw takiemu życiu chwilą. Nakazuje on nie tylko do śmierci rozkładać własne wysiłki, a więc na lat kilkadziesiąt, ale nawet na pokolenia, bo przekonał się, że naprawdę wielkie i trwałe dzieła powstały wysiłkiem całych pokoleń, czy to była twierdza obronna, czy świątynia ze swemi rzeźbami i malowidłami, czy organizacja uniwersytetu.

Ale nie wszystko da się tutaj podciągnąć jako pożyteczne i celowe. Człowiek ponosi wiele wysiłków i ofiar, mnóstwo podejmuje prac, znosi moc cierpień, dla których nie widzi wykładnika w jakimś skutku dodatnim aż do śmierci. Patrząc na życie widzi haft jakichś niedokończonych wzorów, haft przerwany w wykonywaniu, ale z nitkami pozwalającemi tkać dalej. Zagadką to było dla człowieka. Odpowiedź na nią stwarzał przy pomocy baśni i legend. Prawdziwą odpowiedź otrzymał dopiero w Bożem Objawieniu, że jest życie pośmiertne, że po rozstaniu się ze światem czeka człowieka niebo, względnie piekło, że będzie dzień ogólnej, powszechnej sprawiedliwości, która będzie oddawana publicznie. Dzień ten będzie tem samem wyjaśnieniem wszelkich zagadek, odpowiedzią na pytania pokoleń, wieków, najskrytszych tajników życia. Będzie to dzień wielkiej, bezwzględnej prawdy, dzień wszechmocnej i wszystkowiedzącej Sprawiedliwości.

Patrjarcha Chaldei w Rzymie.

Niedawno przybył z Mossulu do Rzymu patrjarcha Babilonji i Chaldei, arcybiskup Józef Thomas. Nie zważając na swój podeszły wiek — 75 lat, patrjarcha przedsięwziął uciążliwą i daleką podróż, aby osobiście złożyć Ojcu św. w roku Jego jubileuszu kapłańskiego swój hołd.

Na zaproszenie biskupa d'Herbigny patrjarcha wygłosił w Instytucie Wschodnim niezmiernie ciekawy odczyt p. t. „Chaldea w czasach pierwotnych i po Chrystusie Panu“. Za pomocą ważkich argumentów, opartych na głębokich studjach, czcigodny prelegent udowadniał, że raj ziemski znajdował się na terenie Chaldei, jak również i Sennaar, gdzie mieszkali synowie Noego. Na tym terenie budowana była i słynna wieża Babel, gdzie pomieszały się języki. W ciągu wieków na tem terytorjum powstały państwa Sumerjanów, Akkadjanów, Babilończyków, Assyryjczyków, w których panowali tacy słynni władcy, jak Hammurabi, znakomity prawodawca Teglatpalassar I, Sargon III, który zostawił po sobie niezwykle bogatą, jak na ówczesne czasy, bibljotekę, liczącą 30 tysięcy tablic. W Chaldei rozpoczęli swą pracę ewangeliczną i apostołowie, zwłaszcza św. Tomasz, który



Widok na katedrę, kaplicę Boimów i wieżę ratusz.

Był czas, kiedy ludzie niektórzy wykluczali koniec świata, a tem bardziej sąd ostateczny. Wszystko, co widzieli naokoło siebie, wydawało się im tak mocne i pewne, iż o jakiejś katastrofie świata całego ani myśleć nie chcieli. Odkąd ludzie pamiętają, słońce wschodziło codziennie rano, więc i wschodzić będzie — powiadali. Dziś, gdy uczeni lepiej wszystko zbadali, wiedzą, że nasz świat wcześniej czy później będzie miał swój koniec, a może go mieć każdej chwili. Tak też Pan Jezus mówi: „Nie wiecie dnia ani godziny“.

Jeśli zwykłe trzęsienie ziemi wywołuje u ludzi paniczny strach, bo nie są pewni żadnego miejsca, bo nie wiedzą, gdzie jest miejsce pewne, to cóż dopiero mówić o końcu świata, gdy gwiazdy padać będą z drzewa jako dojrzałe owoce. gdy słońce się zaćmi, gdy ziemia trząść się będzie w posadach, Nie będzie więc dziwne, jeśli ludzie schnąć będą ze strachu. Zresztą możemy o tem sami więcej pomyśleć, gdy wszystko będzie się walić, zapadać. Więc nic nie zostanie? Nic! Więc czy warto pracować? Niewarto, o ile chodzi o człowieka, który nie uznaje nieba. A człowiek, który uznaje niebo i pragnie nieba? Ten niech się spieszy, niech pracuje, jak najwięcej, by chwila czy śmierci, czy końca świata zastała go w chwili, kiedy już dużo wykonał. Bo Bóg będzie nas sądził, jak użyliśmy czasu, sił, przymiotów, majątku, jednem słowem tego wszystkiego, czem mogliśmy się posługiwać, jego narzędziem. Obyśmy tam nie byli zawstydzeni!

Pan Jezus zwraca szczególną uwagę na dobre uczynki, na miłosierdzie, na miłość bliźniego okazywaną czynem i każe w ubogim widzieć samego siebie.

Dzień sądu ostatecznego jest straszny i radosny. Wówczas stanie się wszystkim sprawiedliwość i to sprawiedliwość wieczna, Wówczas zagadki będą rozwiązane, wówczas zrozumiemy, czem dla nas było to lub owo cierpienie, za co ta lub inna kara, dlaczego ta i ta prośba nie została wysłuchana. Olśnieni mądrością i prawdą Bożą uznamy szczerze każdy wyrok Boży: dobry z radością, ujemny z bólem i wstydem.

Tak. Jest wielka, nieodmienna Sprawiedliwość! Wiemy, czego ona od nas wymaga. Pracujmy, pracujmy z zapałem, by ona dla nas wyznaczyła wieniec zwycięstwa. Amen.

pozostał i poświęcił się całkowicie nawracaniu Chaldejczyków. Tutaj żyli i pracowali święci Aggeusz i Nereusz, męczennicy święci Efrem, Szymon Barsaba i wielu innych, którzy ponieśli śmierć męczeńską z rąk Persów. Z Chaldei chrześcijaństwo przedostało się do innych narodów Wschodu, do Indyj, Turkiestanu, Chin i t. d.

Obecnie po wiekowych prześladowaniach ze strony muzułmanów wiara katolicka znów szerzy się w Chaldei, zowiącej się dziś państwem Iraku. Dowodem uznania dla Kościoła katolickiego był wybór właśnie patrjarchy Thomasa na przewodniczącego senatu tego państwa. Patrjarcha ze względu na swe stanowisko nie chciał jednak przyjąć tego zaszczytnego, a zarazem pełnego odpowiedzialności urzędu, dał się natomiest skłonić do przyjęcia stanowiska wiceprzewodniczącego senatu Iraku, co ma raczej znaczenie honorowe.

Ile jest w Polsce zorganizowanej młodzieży pozaszkolnej?

Odpowiedź na to ciekawe pytanie dały nam wykresy i statystyki, umieszczone na P. W. K.

I tak: „TUR“ w 119 kołach gromadzi 4.100 członków, „Strzelec“ ma 2.693 kół i 72.897 członków, „YMCA“ 3.495 członków, „Sokół“ na ogólną liczbę 76.618 członków ma młodzieży 15.383, a ćwiczących 23.530. „Koło Polek“ 2.598, „Świetlica“ 355, „Związek młodzieży przemysłowej“ (Kraków) 788 członków, „Związek młodzieży wiejskiej“ Rz. P. „Wici“, Warszawa) liczy 546, „Związek młodzieży wiejskiej („Siew“, Warszawa) 1700 kół, „Związek młodzieży wiejskiej“ w Krakowie 912 kół. Jeżeli przyjmiemy, że te trzy Związki, które liczby członków nie podały, mają po trzydziestu członków w kołach, to ogólna liczba ich członków wynosi 94.740. Liczba zorganizowanej młodzieży komunistycznej wynosi 5.000.

Największą grupę zorganizowanej młodzieży pozaszkolnej są Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, których centralą jest Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu, liczy ona bowiem 125.349 członków w 3.490 stowarzyszeniach. Razem więc zorganizowanej młodzieży pozaszkolnej w Polsce mamy 348.225. Nie jest to cyfra dokładna, gdyż poza wymienionemi organizacjami istnieją jeszcze inne, mniejsze, a cyfry, podane wyżej, nie wszystkie odnoszą się tylko do młodzieży męskiej i żenskiej w wieku od 14 do 25 lat, lecz obejmują także osoby starsze.

Ze stanowiska katolickiego pocieszającym objawem jest to, że najwięcej młodzieży, bo przeszło jedna trzecia ogółu zorganizowanej, gromadzi się w zrzeszeniu o charakterze wybitnie katolickim, mianowicie w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej (SMP).



Kaplica Kampiana.

Katolickie kongresy prasowe we Francji i Belgji.

(KAP) Niedawno odbył się w Paryżu kongres dobrej prasy, na który przybyło 330 delegatów. Uczestnicy kongresu zastanawiali się przedewszystkiem nad sposobami szybkiego rozpowszechnienia w wielkiej liczbie najrozmaitszych publikacyj instytutu wydawniczego „Maison de la bone presse“ („Dom dobrej prasy“), począwszy od dzienników, a skończywszy na powieściach i kalendarzach. Przedłożone kongresowi cyfry wykazały, jak wiele zdziałano w zakresie propagandy wśród warstw robotniczych i włościańskich dzięki wytrwałości i metodzie. Wielkie zasługi położyły tu organizacje młodzieży „noelistów“, „jocistów“, „paziów Chrystusa“ i „rycerzy Krzyża“. Ks. Merklen zobrazował postępy poszczególnych wydawnictw: na pierwsze miejsce wybił się pod tym względem „Pielgrzym“, który po reorganizacji pozys kał153.000 nowych abonentów. „Almanach du Pelerin“ ((„Kalendarz Pielgrzyma“) ma więcej niż 100.000 czytelników, a „Almanach des Vacanses“ („Kalendarz wakacyjny“) — 200.000. Wydział ilustracyjny dobrej prasy zarejestrował 900.000 zdjęć, 32 wydawnictwa z ilustracjami, przeszło miljon metrów filmu, zorganizował 20.000 odczytów z przeźroczami, stworzył dwa nowe filmy, zebrał 670.000 franków na budowę kin parafjalnych i t. d. Na styczeń r. 1930 zapowiedziany jest nowy tygodnik dla młodzieży „A la Page“. W okresie Bożego Narodze-

nia ma być wydane pismo dla młodzieży męskiej i żeńskiej p. t. „Echo du Noel".

Również i w Belgji odbyły się ostatnie katolickie kongresy prasowe. Skonstatowano na nich, że beztroska katolików i ich przychylność dla neutralnej albo wrogiej prasy ponoszą winę, iż stosunek sił prasy katolickiej, która miałaby wszelkie dane po temu, by być pierwszą i najsilniejszą w kraju, i prasy wrogiego obozu wyraża się cyframi jeden do czterech. Wobec tego czynniki miarodajne muszą budzić w katolikach zrozumienie ważności pism katolickich, prasa bowiem jest siłą, która rozstrzyga o losie kraju.

Odezwa komitetu organizacyjnego międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Kartaginie w r. 1930.

Permanentny komitet międzynarodowych kongresów eucharystycznych wydał poniższą odezwę:

„Najbliższy międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który będzie trzydziestym w serji tych wielkich manifestacyj katolickich, odbędzie się w Kartaginie w okresie od 7 do 11 maja 1930 r. Miasto Kartagina zostało wybrane przez Jego Świątobliwość Ojca św., ponieważ Afryka, gdzie za dni naszych tak cudowne postępy czyni Ewangelja, była jedynym kontynentem, który nie widział jeszcze międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, i ponieważ żadne miasto w całej Afryce nie jest bardziej święte i bardziej obfitujące we wspomnienia, niż Kartagina. Istotnie tu, od pierwszych wieków naszej ery, kwitnął chrystjanizm; tu rozbrzmiewały głosy papieży i doktorów, jak Tertuljan, św. Augustyn, św. Fulgencjusz; tu niezliczeni męczennicy (których liczba jest nie wiele mniejsza od liczby męczenników samego Rzymu, a wśród których najsławniejsi nazywają się: Cyprjan, Perpetua, Felicyta i inni) przelali swą krew za Chrystusa. Na tych brzegach wielki Święty Ludwik wylądował, wywalczył, cierpiał i umarł, zostawiając taką pamięć po sobie, że sami niewierni czczą ją jeszcze po upływie 650 lat. Tu wreszcie za naszych dni na nowo został zatknięty krzyż przez niezapomnianego Kardynała Lavigerie, przez jego synów i córki duchowe, w których ślady poszli niezwłocznie inni dzielni apostołowie.

Nie ulega wątpliwości, że liczni pielgrzymi z całego świata przybędą, by zapełnić tłumami tę ziemię świętą, zroszoną tak obficie krwią i potem bohaterów chrześcijańskich, podczas gdy niewiasty, a przedewszystkiem matki, przyjdą szukać tu wzruszającego wspomnienia łez, wylanych przez św. Monikę nad synem, tak z początku marnotrawnym i lekkomyślnym, a później w takiej chwale zwróconym zarówno Bogu, jak i jej.



Płaskorzeźby na zewnętrznej ścianie katedry.

Chociaż Kartagina nie może mieć nadziei na widok rzesz podobnych do tych, jakie zgromadziły się na niedawnych Kongresach Eucharystycznych w Chicago (1926) i w Sydney (1928), to jednak wiemy, że wielkie pielgrzymki i specjalne parowce z najróżniejszych i najbardziej oddalonych punktów ziemi już zostały zapowiedziane. We właściwym czasie wszystko będzie gotowe na ich przyjęcie. Wbrew pogłoskom, rozsiewanym przez pewne agencje antykatolickie, lub zainteresowane w niepowodzeniu Kongresu, należy zaznaczyć, że twierdzenie o niemożliwości zakwaterowania w sposób wygodny i za umiarkowaną cenę tysięcy osób, których przybycia tu z całą pewnością oczekujemy, jest bezwzględnie fałszywe".

Odezwa kończy się wezwaniem do duchowieństwa i wiernych całego świata, by skorzystali z tej jedynej okazji pielgrzymki do Kartaginy i z możności uczestniczenia w nieporównanych uroczystościach międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

Z całej Polski.

Budowa nowych świątyń w diecezji łomżyńskiej. Na terenie diecezji łomżyńskiej, tak dotkliwie dwukrotnie pustoszonej przez wojnę, znajduje się obecnie w stanie budowy kilkanaście świątyń, z których kilka na ukończeniu. Do okazalszych należą: kościół w Piatnicy, Jedwabnem i Małym Płocku. Jest to niewątpliwie ogromna zasługa ludu podlaskiego i duchowieństwa, iż w dość trudnych warunkach gospodarczych zdobyli się na tyle ofiarności i wysiłku.

Ze Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie“. W dniu 11 b. m. odbyło się w sali P. M. S. nadzwyczajne zebranie członków stow. „Opieka nad Rodakami na obczyźnie“ w Warszawie pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu gł. p. St. Gawrońskiego. Na zebraniu tem odczytane zostało pismo JEm. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, oznajmiające, iż obejmuje protektorat nad Stowarzyszeniem. Zebranie wyraziło gorące podziękowanie za ten wysoki zaszczyt i uchwaliło jednomyślnie, zgodnie z życzeniem ks. Prymasa, zmienić statut Stowarzyszenia przez dodanie odpowiedniego paragrafu, określającego, że protektorem Stowarzyszenia jest każdorazowy Prymas Polski,



Pan Jezus na zewnętrznej ścianie katedry.

który wyznacza swego delegata do zarządu Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie“ organizuje w dniach od 17 do 24 b. m. „tydzień propagandowy“ i zbiórkę.

Robotnicy polscy w Alzacji organizują się na zasadach katolickich. Dnia 3 b. m. odbył się w Ensishelm, okręgu Milhouse, zjazd delegatów wszystkich towarzystw polskich, znajdujących się na terenie Alzacji.

Po otwarciu zjazdu przez prezesa Centrali Towarzystw Polskich, p. Kondzińskiego, wielce zasłużonego dla emigracji polskiej i ruchu katolickiego reprezentujących 40.000 robotników Alzacji, zdawał sprawozdanie ze zjazdu p. Kukla, poseł na Wszechpolski Zjazd Polaków z zagranicy w Warszawie. Zkolei dłuższy referat „O pracy organizacyjnej na wychodźctwie“ wygłosił ks. kapelan Stanisław Nowicki, na wniosek którego powołano specjalną komisję przy Centrali Tow. Polskich w Alzacji, mającą się zająć zawodowem zorganizowaniem wychodźctwa naszego w Alzacji. Do komisji tej weszli: ks. St. Nowicki, pp. Nalichowski, Jakubka i Szczepański.

Jednocześnie na zjeździe uchwalono rezolucje, w których zebrani delegaci zwracają się do władz polskich w kraju o sprowadzenie zakonnic polskich do szpitali, oraz o powiększenie liczby przedszkoli i ochron katolickich.

Demonstracje protestantów przeciw państwu. W całem województwie Śląskiem pastorzy protestanccy wyznania luterskiego i pochodzenia niemieckiego demonstracyjnie odmówili urządzenia nabożeństw w dniu 11 listopada b. r., w rocznicę Niepodległości Państwa Polskiego. Nabożeństw nie było i w tych parafjach, w których przeważa element polski.

Superintendent Jastrzębski skazany. Superintendent zboru kalwińskiego w Wilnie, pastor M. Jastrzębski, znany ze swej fabryki rozwodów i ślubów nielegalnych, w styczniu r. b. został skazany przez OKręgowy Sąd Wileński łącznie na 9 miesięcy więzienia.

Pastor Jastrzębski odwołał się do Sądu Apelacyjnego. Dnia 16 b. m. w Wilnie odbyła się rozprawa sądowa. Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził w całej rozciągłości.

Kara spotkała pastora Jastrzębskiego za udzielanie ślubów katolikom, za nadużycie i wprowadzanie w błąd władzy.

Z świata katolickiego.

Tam, gdzie się zwalcza niezwalczoną religję. W wzmaganiu się ruchu religijnego w Rosji sowieckiej przodują ziemie, gdzie Kościół katolicki posiada silniejsze wpływy. Szczególnie ma to miejsce w ziemi Mińskiej. Mimo kolosalnej propagandy prasy bolszewickiej przeciw religji, słyszy się stale narzekania o jej bezskuteczności. Ostatnio może służyć za przykład wieś Jurkowicze, w pow. Borysowskim, gm. Tokojskiej. „Sielsowiet“ wyznaczył pewnej niedzieli zebranie okolicznych włościan celowo na godz. 10 rano, by w ten sposób uniemożliwić ludności udział w nabożeństwie. Ku ogólnemu zdumieniu włościanie zamiast na zebranie „Sielsowietu“ udali się do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo,

poczem dopiero, koło g. 2-ej popoł. przyszli na zebranie.

Podając powyższy fakt, komunistyczna gazeta białoruska „Gwiazda“, wychodząca w Mińsku, podnosi z tego powodu krzyk, stwierdzając jednocześnie iż podobne fakty nie są odosobnione, a liczyć je można tysiącami. Jest to jaskrawym dowodem niezniszczalności religji, a zarazem rosnącego głodu Boga w państwie antychrysta.

Dziesięć miljonów katolików na wyspach Filipińskich! Piękno przyrody na wyspach Filipińskich zyskało im nazwę „perły Wschodu“. Ale Filipiny zasługują na to określenie jeszcze z innego powodu. Podczas gdy Chiny na 450 miljonów mieszkańców mają tylko 2,500.000 katolików, a Japonja na 60 miljonów dusz ma ich tylko 89.000, to na Filipinach na ogólną liczbę jedenastu miljonów ludności jest 10.000.000 katolików! Nie wiele osób wie zapewne, że Filipiny są szóstym co do wielkości krajem katolickim na świecie. Pierwsze miejsce pod tym względem zajmują Włochy, potem kolejno idą Niemcy, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Polska, Hiszpanja i Filipiny.

Nowe oświadczenie Ojca św. o Akcji katolickiej. W czasie audjencji, udzielonej pielgrzymce katolickich organizacji młodzieży żeńskiej w Belgji, Ojciec św. w ten sposób wyraził się o Akcji katolickiej: „Akcja katolicka, ta święta milicja, przewiduje walkę, a walka winnna prowadzić do zwycięstwa: zwycięstwo przedewszystkiem nad sobą samym — do własnego uświęcenia. Niema jednak zwycięstwa bez walki, a walki bez oporu i siły. Ale tajemnica siły polega na zjednoczeniu. Nie chodzi o jedność, o indentyczność, lecz o zgodę, o zespolenie wszystkich dążeń i wszystkich sił, t. j. zjednoczenie, unja. Ale unja nie może się ostać i osiągnąć zwycięstwa, jeżeli obce jej są dyscyplina i posłuszeństwo, które warunkują całkowite powodzenie“.

Na audjencji pielgrzymów medjolańskich Ojciec św. wskazał również na akcję katolicką, która nie jest niczem innem, jak stwierdzeniem przez czyn życia katolickiego i wypełnieniem dzieł tego życia pod czujnem kierownictwem biskupów i kapłanów.

Przygotowania do głównego obchodu kapłańskiego jubileuszu Papieża. Rzymski komitet dla spraw roku jubileuszowego w Rzymie w związku ze złotym jubileuszem kapłańskim Ojca św. Piusa XI przystąpił do przygotowań, celem należytego uczczenia właściwej rocznicy święceń kapłańskich Papieża, która przypada na dzień 21 grudnia. W dniu tym Papież zamierza udać się do tego samego kościoła, w którym przed 50 laty odprawił pierwszą Mszę św. W czasie audjencji tego dnia hołd Ojcu chrześcijaństwa mają złożyć reprezentacyjne grupy wszystkich narodów. Wobec tego w poszczególnych krajach organizowane są pielgrzymki do Rzymu na okres świąt Bożego Narodzenia.

W dniu 21 grudnia Ojciec św. ma przekroczyć granice Miasta Watykańskiego. Prasa rzymska (Tribuna“. „Giornale d'Italia“) przypuszcza, że po wizycie króla włoskiego w Watykanie, która ma nastąpić w pierwszym tygodniu grudnia, Ojciec św. w dniu 21 grudnia wstąpi po raz pierwszy na terytorjum włoskie i uda się do rzymskiego kościoła San Carlo al Corso, by tam przy nowowzniesionym ołtarzu w pięćdziesiątą rocznicę prymicji swej odprawić jubileuszową Mszę św.

Nie jest wyklucznne, że nieco później Papież w ściśle prywatnym charakterze odwiedzi króla w tamtejszej jego rezydencji Villa Savoia. Te prywatne odwiedziny nie będą miały jednak żadnego związku z oficjalną wizytą państwową króla w Watykanie, ponieważ według ceremonjału watykańskiego wizyta królewska pociągnie ze sobą oficjalną rewizytę kardynała sekretarza stanu.

Międzynarodowy kongres liturgiczny z Antwerpji w 1930 r. W 1930 roku ma być otwarta w Antwerpji wystawa światowa. W związku z tą wystawą odbędzie się wielki międzynarodowy kongres liturgiczny, którego organizatorzy urządzą również wystawę sprzętów liturgicznych. Jak słychać, organizację kongresu powierzono benedyktynom.

KRONIKA LWOWSKA.

KALENDARZ KOŚCIELNY.

LISTOPAD — 1929.

24	N	**F. 27 po Ś.**	11	**G. 22 po S. Hł. 5.**
25	P	Katarzyny	12	Josafata
26	W	Konrada	13	Joana Złatoust.
27	S	Wirgiljusza Wal.	14	Pyłypa
28	C	Krescentego	15	Hurija
29	P	Saturnina	16	Mafteja
30	S	Andrzeja op.	17	Hryhorja

500-letni jubileusz Kapituły lwowskiej. Dn. 23, 24 i 25 listopada obchodzi Kapituła Metropolitalna lwowska 500-letni jubileusz swego istnienia. D. 23 w sobotę o godz. 9 będzie uroczyste nabożeństwo pontyfikalne za króla Władysława Jagiełłę, fundatora Kapituły; 24 pontyfikalne nabożeństwo dziękczynne o godz. 10; 25 pontyfikalne nabożeństwo za zmarłych członków Kapituły.

Liga Paraf. św. Elżbiety donosi, że Wykłady popularne, które odbywać się miały we wiekiej sali warsztatów kolejowych, z powodu cofnięcia pozwolenia przez JWP. Prezesa kolei, odbywać się będą w sali parafjalnej w zapowiedzianym przez afisze porządku, lecz o pół godziny wcześnjej .— W niedzielę dnia 17 b. m. urządzono w tut. sali paraf. staraniem tutejszych stowarzyszeń Wieczo-

rek ku czci św. Stanisława Kostki. Program był skromny, ale podniosły.

Z parafji św. Marcina. Porządek nabożeństw na czas adwentu.

W niedziele: Msza św. roratna z kazaniem o godz. 6 rano, następne Msze św. o godz. 8½ (szkolna), 9, 9½ (szkolna), suma z kazaniem o godzinie 10½, nieszpory o godz. 4 po południu.

W dnie powszednie: Msza św. roratna o godz. 6½ rano, następne Msze św. o godz. 7 i 8. Nieszpory o godz. 6 wiecz.

Posiedzenie Zarządu Paraf. Ligi Katolickiej odbędzie się w czwartek dnia 28 listopada o godzinie 7 wieczorem na probostwie.

Żałobne Nabożeństwo za dusze ś. p. zmarłych członków Bractwa Dobrej Śmierci odbędzie się w środę dnia 27 listopada o godz. 7 rano, na które zarząd bractwa członków swoich i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Zapowiedzi.

Od 16 XI do 23 XI 1929.

(Przedruk wzbroniony).

W parafji św. Andrzeja. (OO. Bernardynów). 1) Józef Korneluk, Wulecka 14, Marjanna Jasińska, Ochronek 11a. 2) Władysław Spiegel, Na Błonie 4, Karolina Karasińska, Wincentego Pola 1. 3) Karol Flaszyński, Piekarska 26, Marja Korpan, Piekarska 26.

W parafji św. Antoniego. 1) Ferendowicz Michał Paulinów 16 i Marja Józefów, Słodowa 1. 2) Felsztyński Dymitr, Obroszyn i Anna Sułowska, św. Piotra. 3) Raczyński Stanisław, Koszary P. P. i Magdalena Komiszak, Rzeźbiarska 1a. 4) Hryciuk Antoni, Krupiarska 43 i Karolina Firman, Teatyńska 25. 5) Kmita Rudolf, Piekarska 87 i Władysława Fyda, Król. Jadwigi 12. 6) Lecewicz Leon — przy wojsku i Stanisława Zadunajska, Słodowa 4. 7) Bryk Ignacy i Bronisława Groszek, Głowińskiego 7.

W parafji św. Elżbiety. 1) Sarama Władysław i Stanisława Poluszyńska, ul. Gródecka 93. 2) Streer Tadeusz i Irena Sytko, ul. Barska 6. 3) Kołcio Grzegorz i Janina Sopotnicka, ul. Dekerta 14. 4) Albert Marjan i Tekla Horun, ul. Lwowskich Dzieci 10. 5) Racin Zygmunt i Olga Jeż, ul. Króla Leszczyńskiego 27a.

W parafji św. M. Magdaleny. 1) Popko Władysław, Nabielaka 17 i Lemikowska Helena, ul. Leona Sapiehy 85. 2) Raczyński Stanisław, ul. Leona Sapiehy 1 i Koniuszak Magdalena, Rzeźbiarska 1a. 3) Mrozowski Juljan, ul. Szymonowiczów i Junak Justyna, 29 listopada 44a. 4) Michałów Mikołaj, ul. Zborowskich 1 i Kunaszyńska Bronisława, Leona Sapiehy 77. 5) Ilnicki Hieronim, Kleparów i Szynal Marjanna, Nabielaka 23.

W parafji św. Mikołaja. 1) Edmund Schnerch, Klimice ad Felicienthal i Marja Jarska, ul. Supińskiego 16. 2) Grzegorz Kołcio, ul. Pinińskiego 4 i Janina Sopotnicka, Dekerta 14. 3) Dr. Jerzy Grzędzielski, ul. Dwernickiego 56 i dr. Irena Najsarek, Dwernickiego 11. 4) Piotr Dacko, ul. Snopkowska 1 i Cecylja Cisowska, Snopkowska 1. 5) Piotr Nadriczny, ul. Stryjska 1 i Bogusława Płoszczańska, Kalecza 4. 6) Władysław Sarama, ul. Supińskiego 3 i Stanisława Poluszyńska, Gródecka 93.

Kierownik pisma i Red. odp.: X. Dr. Teofil Długosz. — Nakł. Tow„ Bibljoteka Religijna“ z zasiłkiem XX. Proboszczów
Z Drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów Ormiańska 13. Tel. 24-61